



Nr. 94.

Kurytyba, dnia 24 Listopada 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LXIII.

Kwestya polska i Niemcy.

Na ukształtowanie stosunków wpłynęła przede wszystkim te okoliczności, które przed obecną wojną albo zgoła nie istniały, albo jeśli istniały, działać musiały w kierunku wprost przeciwnym. Przed wojną było ogólne mniemanie, że postępowanie prawie równoległe Rosji i Prus wobec naszej narodowości miało w znacznej części swą podstawę w wzajemnym naśladowaniu jednego rządu przez drugi. Nasza opinia polska, jak zwykle niesłuchanie łatwowierni, dała się wprawdzie uwieść twierdzeniu eficyalnych i nieoficyalnych sfer rosyjskich, wmawiających w nas, że wszelki ucisk rosyjski pochodził z inicjatywy rządu pruskiego. W rzeczywistości jednak najcięższe prześladowanie za Mikołaja I. srożyło się wtedy, gdy wpływ rządu pruskiego w Petersburgu był tylko minimalny.

Wiadomo, że w wieku XIX tak jak w całej Europie, także w Rosji rozwinął się silny ruch narodowy rosyjski, który oczywiście skierował się w pierwszym rzędzie przeciwko Niemcom, zajmującym liczne posiadłości cywilne i wojskowe w car-

stwie. Na nich to rzucano odpowiedzialność za wszelkie bezprawia i gwałty przez rząd popełniane. W gruncie rzeczy była to poprostu agitacja narodowo-rosyjska przeciwko ludziom wysługującym się rządowi carskiemu, tak jak to czynią małoi białorusini, gruzińcy, no i tak zwani... Polacy!

Za dyktandem nacjonalistów rosyjskich utrzymują autorzy polscy, że ci Niemcy w służbach rosyjskich byli w ścisłym porozumieniu z rządem pruskim i że to oni, przez poduszczanie do gwałtów, skompromitowali »słowiański i uczciwy« rząd carski. Zaiste, aby tak kłamać, trzeba być Moskalem, żeby w takie brednie wierzyć, trzeba posiadać tradycyjną łatwowierność polską.

Stosunek rządów pruskiego i rosyjskiego przed wojną był ten, że wprawdzie oba niecierpiały Polaków, ale jeden i drugi lękał się, aby go nie uważano za gorszego. Stąd łatwo zrozumieć, że skoro tylko jeden z nich odważył się na nowe akty ucisku, drugi zwykle bez zwłoki go naśladował. Różnica olbrzymia leżała w tym, że rząd rosyjski uciskał brutalnie i nie pozwalał ani na protest ani na obronę a rząd pruski uciskał lecz nie odbierał środków obrony.

Wynik wojny światowej będzie t.n. że Prusy, zajmując choćby niewielki obszar Polski, muszą zrzec się z jednej strony wszelkich mrzonek germanizacyjnych, choćby ich głośno nie wypowiedzieli, były jednak w rzeczywistości pobudką do różnych aktów ucisku i bezprawia. Z drugiej strony zniknie dla ludzi złej woli w Prusiech ta nibywymówka, że w Rosji jeszcze gorzej się dzieje. Owszem, stan znacznie większej części Polski pod rządami austriackimi, lub w unii z Austrią zostającej, zmusiłby rządy pruskie do unikania arcynieprzyjemnych porównań.

Obecna wojna zerwała tak gruntownie

wszelkie dawniejsze stosunki pewnych sympatii między Rosją a Prusami i wykopła tak głęboką przepaść między nimi, że jak zresztą przyznaje i rząd i wszystkie stronnictwa niemieckie, przyszły pokój musi bezwzględnie zabezpieczyć Niemcy od Rosji. Że to zabezpieczenie wymaga bezwzględnie nietylko trzymania się i nadal ścisłego sojuszu z Austro-Węgrami, ale także ukształtowania jaknajlepszych stosunków do Polaków w ogóle, o t.m w całych Niemczech nikt nie wątpi.

W następnym numerze pomówimy o trudnościach, które w tej mierze Niemcy mają do zwalczania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Chłop polski a Moskwa.

W organie Narodowego Związku Chłopskiego p. t. »Polska«, wychodzącym tamże w tysiącach egzemplarzy w Warszawie, znajdujemy szereg artykułów, uświadamiających wieś o obecnym stanie sprawy polskiej, wymagającym zmobilizowania chłopów przeciwko Rosji.

Wywody tych artykułów, przekonująco i tak prosto »chłopskim rozumem« ujęte, przytaczamy w najważniejszych ustępach:

»W kilku ostatnich latach przed wojną wołaliśmy niemal w każdym numerze »Polski«: »Baczność Bracia Chłopi! Wojna wisi na włosku. Musimy się do tej wojny przygotować: a więc zwołać się i zorganizować, aby na przekłętą wroga w stosownej chwili całą siłą uderzyć i kajdany niewoli skruszyć«. Juści poszłoby inaczej gdybyście czynili tak, jak wam nakazywaliśmy.

Tymczasem nie cały nasz naród rozumiał konieczność sposobienia się do powstania, któreby dobrze zorganizowane

i prowadzone, rozporządzało w chwili wybuchu wojny poważną armią polską.

W tak ważnym momencie, u wrót światowej wojny zabrakło nam solidarności, jednolitej orientacji. Jedni poszli do Sasa — drudzy do lasu. Sławetna nasza szlachta, starym swym trybem o walce z Rosją niczego słyszeć nie chciała, lecz zgodę i braterstwo z pijalą z czynownictwem carskim a małoduszni posłowie nasi zapewniali nikczemnie w Dumie o wierności Polski dla Rosji — a jednakże Moskale mimo tego nędznego lizuniwa niektórych odłamów społeczeństwa naszego, ogółowi Polaków nie wierzyli nigdy, w przekonaniu, że to pokora pozorna, udana.

Moskwie nie mogło pomieścić się w głowie, by Polacy wyrzekli się zemsty za tyle krzywd doznanych od tego krwiożerczego wroga. Jakże to? — rozmawiali Moskale — za tyle kościółów zrabowanych i zamienionych na cerkwie prawosławne, za tyle szubienic, na których zawisli najlepsi synowie Polski, za tyle krwi polskiej niewinnie przelanej, za rzeź Pragi, katongi i Sybir, za cały wiek najokrutniejszej niewoli, ucisku i gnębienia, jakiego świat nigdy nie widział, miałby Polacy nie pragnąć zemsty, skorotyłko sposobność się nadarzy?

Tak rozmawiali Moskale i dlatego już przed 5 laty zmienili gruntownie swój dawny plan strategiczny obrony granic. Główną linię obronną przenieśli z nad Wisły na Brześć-Kowel. Gdy na to oburzyła się Francja, tłumaczył się rząd carski, że w Królestwie Polskiem nie mogłaby się armia rosyjska bronić, gdyż z chwilą wypowiedzenia wojny wybuchnie zapewne na ziemiach polskich powstanie przeciw Rosji.

Moskale liczyli na wybuch polskiej walki orężnej, bo wiedzieli dobrze, że swem okrutnym postępowaniem tylko na taki rewanz zasłużyli.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnica zamku carskiego.

149)

— Bo sam użyczyłem własnej ręki do tego, bo własną ręką wykułem tę maskę — zawołał Wulkow.

— Czy dawno już temu? —

— Nie tak bardzo dawno, lecz dosyć już dawno, aby nieszczęśliwą mającą żelazem okutą głowę przypisać o szaleństwo.

— Nie wiesz kto ona jest?

— Wiem tylko tyle, że nazywa się Marya — rzekł Wulkow — lecz nigdy nie mogłem się dowiedzieć jaka jej wina i za co tak srogo ją ukarano.

— Prawdopodobnie jest wielką zbrodniarką. Nie sądzę żeby tak było — rzekł kowal wyciągając przed siebie ręce — bo kto usłyszał wruszając żalę które ja słyszałem, gdy się nadto widziało ją samą to od razu można zgadnąć, że kobieta ta nie mogła popełnić zwykłego przestępstwa.

— Nie — mówił dalej przystąpiwszy nieco bliżej do cara — w tem musi być coś innego dlaczego zakryto jej oblicze żelazną maską, prawdopodobnie — tak przynajmniej ja myślę — interesuje się nią jakaś wpływo- wa i potężna osobistość, a aby Maryę nie mógł więcej widzieć zakryto jej twarz żelazną zasłoną.

Aleksander II powstał i odwrócił się. Był zdumiony tem, że taki prosty kowal mógł się domyśleć prawdziwego związku rzeczy, że trafił poniekąd w gwóźdź w samą główkę.

Kowal zaś badał pilnie wrażenie jakie jego opowiadanie wywierało na cesarzu i mógł być z niego zadowolony bo widział jak

szybko podnosiła się pierś cara i jak wzburzenie wstrząsało całym jego ciałem.

Lecz nagle przestraszył się bo teraz car odwrócił się znowu do niego, a oblicze Aleksandra II. było dziwnie zmienione.

Miękkość i łagodność zniknęły, a twarz władcy przybrała posępny wyraz.

— Czy tajemnicę swą wyjawicie jeszcze komu oprócz nas?

— Nie, najjaśniejszy panie, bo złożyłem przysięgę, że tego nie uczynię.

— Złożyłeś przysięgę? Lecz są podobne w życiu wypadki, że podobne przysięgi nie uywają dotrzymane.

— Najjaśniejszy panie, jestem stary Wulkow, i gdyby wasza cesarska moc sam za pytał się w Krasnojarsku moich przetożonych to odpowiedziano by waszej cesarskiej mości że nie jestem w stanie złamać złożonej raz przysięgi.

Twarz starca zaróżowiła się i drżał na całym ciele, tak głęboko zranilo go carskie podejrzenie.

Nie uszło to uwagi cara, że wyrządził kowalowi krzywdę i dodał łagodnym głosem:

— Wierzę ci, Wulkow i proszę cię, żebyś tego nikomu nie mówił.

Czy przybyłeś z powodu tej sprawy do Petersburga?

— Tak najjaśniejszy panie, sumienie nie dawało mi spokoju, dniem i nocą widziałem przed sobą nieszczęśliwą kobietę słyszałem brzęczenie jej łańcuchów i słyszałem jak wołała na mnie o pomstę do nieba, że przy- tożyłem rękę do powiększenia jej katuszy.

— Są to tylko czcze fantazje — rzekł car — za to cośmy uczynili, mamy odpowiadać przed najwyższym sędzią. Na ziemi nie powinniśmy się straszyć następstwami naszych czynów.

Kiedy zamysłasz powracać do Krasnojarska?

— Jutro, najjaśniejszy panie, może jesz-

cze dziś wieczór, bo cel mej podróży do Petersburga już osiągnąłem.

— Dziękujemy ci za twe wiadomości, Wulkow i chętnie chcielibyśmy cię wynagrodzić, lecz w jaki sposób mamy to uczynić czy złoto może sprawić radość?

Najjaśniejszy panie odrzekł kowal uśmiechając się — jak mogą pieniądze radować człowieka biednego, stojącego już jedną nogą w grobie, na to, co potrzebują mogą jeszcze dzięki Bogu zarobić, a gdy kiedyś zamknę swe oczy, to nie mam nikogo, któremu mógłbym zostawić swoje oszczędności.

— Jaktó, mówicie przeciw przedemną o synie, czyż nie będzie on twoim spadkobiercą?

— Gdybym ja wiedział, gdzie on prze- bywa...

— Więc syn twój odłączył się od ciebie dla czegoż on ukrywa się i nie troszczy się o swego ojca?

Ponuro spoglądał kowal na ziemię.

— Jakże się nazywa twój syn? zapytał car przystępując bliżej do kowala.

Wulkow odrzekł, nie podnosząc oczu.

— Michał się nazywa najjaśniejszy panie.

— A czemuż jest, jaki zawód wybrał sobie?

— On zwalcza zło, gdzie tylko je znajdzie.

— To szczególniejszy zawód, nie zechcesz go nam nieco wytłumaczyć?

Wtedy Wulkow podniósł głowę, a z oczu jego tryskał młodzieńczy ogień.

— Mój syn jest myśliwym i poluje na szlachetną zwierzynę, jest rybakiem, bo siedzi nad brzegiem wielkiego potoku, który się życie nazywa i chwytą w swoje sieć, ryby dra- pieżne, jest on murarzem, a do tego mądrym bo burzy już upadające budynki i chce na starych posiadach wznosić nowe budowle, jest on także pasterzem, bo trzoda, która za nim idzie, liczy się na tysiące.

Car słuchał go uważnie.

Car słuchał go uważnie.

Jeżeli ten człowiek nie stracił nagle rozumu, to w słowach jego musiała leżeć jakaś głęboka myśl.

— Dalej — rzekł szybko, gdy kowal zamilkł na chwilę aby zaczerpnąć oddechu.

Dalej? — zapytał Wulkow — chcesz rzeczywiście dalej słuchać, najjaśniejszy panie, więc dobrze, powiem ci prawdę.

Syn mój jest największym twoim nieprzyjacielem, a gdybyś usłyszał jego nazwisko z pewnością oddalibyś mnie od siebie.

Ty, najjaśniejszy panie, jesteś zwierzyną na którą on poluje, twoi urzędnicy są dra- pieżnymi rybami, które on chwytą w swoje sieć, zbutwiały budynek rosyjskiego państwa chce zburzyć, a trzoda która za nim idzie, nosi nazwę nihilistów.

— Nihilistów! — krzyknął przestraszony i zatoczył się w tył.

Na jego biurku leżała szabla i para nabit- tych rewolwerów.

Porwał zaś jeden z nich i odciągnął kurek

— Twój syn jest nihilistą, jak on się nazywał? — zawołał.

— Michał Bakunin — była dumna odpo- wiedź kowala.

— Michał Bakunin — powtórzył car drżą- cemi ustami.

— W takim razie przyszedłeś tu, aby mnie zamordować. A to coś mi opowiadał by- lo tylko pokrywką twych zamiarów.

Wulkow rozwarł ramiona i rzekł:

— Nie mam żadnej broni, najjaśniejszy panie, jeżeli wasza cesarska moc myśleli, że przyszedłem, aby go zamordować, to użyj rewolwer i wbij mi kulę w nagą zupełnie pierś.

Powoli opadła ręka Aleksandra, w której trzymał morderczą broń.

— Ty nie wyglądasz na mordercę — rzekł — wierzę ci, lecz uciekaj odemnie, bo bliskość moja mogłaby być dla ciebie nie- bezpieczną, wyjedź z Petersburga, jeżeli chcesz



Jednakże niestety, obawy Moskali były ponne, bo z wybuchem europejskiej wojny społeczeństwo polskie nie stanęło solidarnie do boju z caratem; tylko nie-liczne zastępy bohaterów legionowych rzuciły się w bój za sprawę narodową. Brak jedności, brak większej organizacji wojskowej uniemożliwił wystawienie znaczniejszej armii polskiej. Skoro następnie armiom Niemiec i Austrii udało się oczyścić Królestwo Polskie z Moskali mogli- byśmy w kraju już wolnym wystawić mi- lionowe wojsko polskie do wojny z Rosją. Po stu latach niewoli była to pierwsza chwila by stworzyć własne zastępy i ru- nąć na wroga całą siłą ale na to trzeba było energii i solidarności całego narodu a tego nam znów zabrakło.

Zamiast wziąć się do czynu i pod kierownictwem krakowskich Legionów for- mować w całym Królestwie Polskim no- we oddziały ochotnicze, rozpoczęliśmy się waśnić i politykować i rozbijając na wro- gie sobie stronnictwa. Zaprzedańcy rosyj- scy podnieśli przekłętą hasło: z Rosją na Niemca! I oto stała się rzecz w dzie- jach naszych niebywała: Rozdarło polską opinię narodową i naród cały na dwa o- bozy; zgasła nadzieja solidarnego czynu narodowego, stworzenia własnej armii i walki wszystkimi siłami z Rosją. Za- miast nas, rozgromiły Rosję i wyгнаły z ziem polskich wylęgające potęgi central- ne — lecz bez nas, co, oby nie odbiło się fatalnie na przyszłych losach naszej Ojczyzny.

## Z POLSKI.

### Warszawa w chwili obecnej.

Krakowska »Nowa Reforma« otrzy- mała następującą korespondencję o obe- cnych nastrojach w Warszawie:

Oszustwienie, jakie ogarnęło Warsza- wę po ustąpieniu Rosyan, nawał nowych zagadnień, jakie fakt ten za sobą pocią- gnął, wielkie przesilenie gospodarcze — wszystko to znika stopniowo. Powoli ży- wioły patriotyczne uzyskawszy — pomi- mo utrudnionych warunków komunikacyj- nych — stały związek z Galicyą uświa- damiają coraz szersze koła społeczeństwa o obowiązkach publicznych wynikających ze zmienionego położenia, osuwają je z nowymi widokami bytu naszego i usi- łują wyrzesać ze zbolatego, wyniszczonego, a przez długie lata niewoli w masach swych biernego kraju, świeże zasoby sił, niezłędnych dla rozwiązania wielkich za- gadnień narodowych doby dzisiejszej i ju- trzejszej. Narady i konferencje, wszystkie zmierzające do należytego zrozumienia położenia i oparcia na niem pracy poli- tycznej, manifestacje narodowe, znajdu- jące szeroki oddźwięk w coraz rozleglej-

szych kołach, są dzisiaj w Warszawie na porządku dziennym. Jednym i drugim do- dało nowego bodźca zajęcie Litwy i wy- zwolenie Wilna z przemocy rosyjskiej. Z jednej strony rozwija się sprawy przy- szłego ukształtowania się stosunków Kró- lestwa z Litwą z drugiej obchodzi się solenni nabożeństwami patryotycznymi fakt wyzwolenia starej stolicy Gedy- ninowej.

Niezwykle sympatyczna odezwa hr. Pfeila, dowódcy wojsk, które zajęły Wil- no, od zwa stwierdzająca nieroz- łączność Polski i Litwy, a zakończona zdaniem »Niech Bóg błogo- sławi Polskę« — wywołała w Warszawie żywy oddźwięk. Uwidoczniła ona wobec szerokiej warstw doniosłość odbywające- go się przełomu dziejowego.

Zmienił się też już znacznie wygląd zewnętrzny Warszawy.

Usunięcie napisów rosyjskich, zniknię- cie niezliczonej liczby mundurów urzęd- ników cywilnych rosyjskich młodzie- ży szkół rządowych średnich i wyższych, u- kazanie się aczkolwiek w szczupłej tyl- ko liczbie mundurów legionowych, — wszystko to nadaje dzisiaj Warszawie charakter znacznie bardziej polski. Afisze teatralne, ogłaszające przedstawienia sztuk do niedawna najsurowiej wzbронionych (»Warszawianka«, »Horsztyński«, »Tam- ten«, »Kościuszko pod Racławicami«) i wielkie powodzenie, jakie sztuki te osią- gają wobec publiczności, — są to też ob- jawy głębokiego przeobrażenia, jakie się w Warszawie dokonywa. Poszłyby ono znacznie szybszym krokiem, gdyby War- szawa żyła w takich warunkach jak np. Lublin i gdyby nie doznawała ciężkiego przesilenia finansowego stawiającego sze- rokie koła społeczeństwa, przedewszyst- kiem zaś warstwę robotniczą, wobec wi- dma głodu. Uruchomienie fabryk przyczy- niłoby się bez wątpienia do znacznego przyspieszenia tętna życia narodowego w Warszawie usunąłoby z morze nędzy, która wciąż jeszcze nad miastem zalega. Nie należy też przy tem zapominać że na- cisk władz rosyjskich zniewolił znaczną liczbę zamożnych mieszkańców Warsza- wy do wyjazdu do Rosji wraz z usuwa- jącymi się władzami, i że miasto silnie odczuwa ten ubytek gospodarczo silnych żywiołów.

O stanie politycznym i duchowym Warszawy w dobie obecnej możnaby na- pisać obszernie studjum, któreby niejedno pozornie dziwne zjawisko należyście wy- jaśniło. Różne atoli okoliczności sto- ją na przeszkodzie publicznemu omawianiu szczegółów tej sprawy. W każdym jed- nak razie stwierdzić trzeba, iż Warszawa przechodzi obecnie okres skupiania się wewnętrznego i czeka tylko nadejścia wa- runków zewnętrznych, pomyslnych, dla wykazania, iż mimo długich lat niewoli, nie przestała być ogniskiem gorących u-

czuć, ofiarnej miłości Ojczyzny i nigdy niegasnącej nadziei. — Oby warunki te jaknajrychlej się wytworzyły.

### Oświadczenie prezydenta War- szawy.

Gazeta węgierska »Az Est« ogłasza rozmowę swego korespondenta z prezy- dentem Warszawy księciem Zdzisławem Lubomirskim, który oświadczył co na- stępuje:

»Zrozumiałem jest, że nie mogę wy- powiadać deklaracji politycznych, jak długo trwa wojna. Nadmienię atoli, co jest powszechnie wiadomem, że przed wy- cofaniem się Rosyan, usposobienie ludności warszawskiej nie było dla Niemców przy- chylne. Jednakże w miarę powodzeń orę- ża niemieckiego i wobec pracy organiza- cyjnej pogromców Rosji, nastąpiła powoli zmiana usposobienia. Teraz milknie w Warszawie politykowanie a obywatelstwo chwyla się pracy oświatowo - kulturalnej, jako czynności najbardziej patryotycznej w obecnym przejściowym momencie«.

### Hr. Gołuchowski w Warszawie.

W warszawskim »Dzienniku Polskim« czytamy:

»W Warszawie bawił w październiku hr. Agenor Gołuchowski, syn odnowiciela życia polskiego w Galicyi, długoletni au- stryjaki minister spraw zagranicznych. Odbył on dłuższą poufną konferencję z prezydentem księciem Lubomirskim, któ- remu oświadczył, że przybył by stwier- dzić, ile mieści się prawdy w rozszerzo- nej w Wiedniu i Budapeszcie wieści, iż »Warszawa przesiąknięta jest duchem ro- syjskim«.

Jednakże zbadawszy stosunki politycz- ne, przypatrzwszy się osobiście nastro- jowi i usposobieniom ludności, doszedł minister do wręcz innego poglądu. Skon- statował fakt, że wprawdzie zgubne wpły- wy rosyjskie w dziedzinie politycznej w Warszawie działały za czasów rządów rosyjskich wcale silnie, lecz nie zniszczy- ły bynajmniej sposobu myślenia polskie- go. Ogół mieszkańców odnosił się odno- si do Rosji zawsze wrogo. Za admini- stracją rosyjską tęsknić mogą tylko jed- nostki pozbawione wszelkiego poczucia narodowego, dusze służalcze i pośle.

### Z warszawskiego Komitetu Oby- watelskiego.

»Dziennik Poznański« z dnia 19 paź- dziernika donosi:

»W pierwszej połowie b. m. (t. j. paź- dziernika) powiększył się skład Komitetu Obywatelskiego o kilku nowych członków, między innymi o 2 przedstawicieli war- stwy robotniczej, p. p. Edmunda Berna- towicza z ramienia polskich związków za- wodowych i Stanisława Nowosińskiego de- legata odłamu robotniczego t. zw. »pety- cyonistów«. Nowi członkowie, powitani

uroczystym przemówieniem prezesa ks. Lubomirskiego wzięli udział w obradach Komitetu Obywatelskiego dnia 13 paź- dziernika b. r.«

Nadmienić tu wypada, że wbrew ogło- szeniu moskalofilskiej prasy o rozwią- zaniu Komitetu Obywatelskiego, prasa polska notuje stale szczegóły z działal- ności tej instytucji naczelnej, która istnieje i jest w dalszym ciągu czynną dla dobra Warszawy i Królestwa Polskiego.

## Z BRAZYLII

### Śmierć ambasadora rosyjskiego.

Dnia 21 b. m. zmarł w Petropolis am- basador rosyjski Piotr Maximow. Naza- jutrz t. j. dnia 22 b. m. odbył się pogrzeb, w którym wzięł udział prezydent Dr. Braz, minister Dr. Lauro Mueller i przed- stawiciele państw obcych.

### O położeniu finansowym Brazylii.

Senator Tavares de Lyra wypowie- dział w senacie dłuższą mowę o położe- niu finansowym Brazylii. Doszedł między innymi do wniosku, że skoroby Brazylia chciała spłacić swe wszystkie długi, po- trzebowałaby do tego wszystkich pobo- rów rządu federalnego a także dochodów poszczególnych swoich stanów z lat 30.

W dalszym ciągu swej mowy popierał on projekt senatora Sá Freire, żądający by poszczególne stany nie zacięgały po- życzek na własną rękę; osądzał też nad- mierne wydatki rządowe na pensje wyż- szych urzędników.

## Z Parany.

### Prezydent Dr. Cavalcanti na Arau- karyi.

Rolniczą stacją doświadczalną p. Zdenki Gayera na Araukaryi zwiedził dnia 13 b. m. prezydent Dr. Carlos Cavalcanti; został gościnnie przez p. Gayera przyjęty, poczem obejrzał dokładnie cały za- kład i przekonał się do jakiego stopnia doskonałości doprowadzono tam sztukę rolniczą i ogrodniczą. Na propo- zycję p. Gayera przypatrzył się prezydent gospodarce kilku innych kolonistów, któ- rzy uprawiają swe szakry według daw- nych przestarzałych metod, dzięki czemu osiągnęły bardzo marne rezultaty.

Stąd udał się do sanatorium Dra Szymańskiego, gdzie oglądał z zaintere- sowaniem nowoczesne urządzenia leczni- cze w które Dr. Szymański i Dr Czaki zaopatrzyli po mistrzowsku, na modłę północno-amerykańską, swój zakład.

Jaknajpochlebniej wyraził się prezy- dent o pracy obu tych lekarzy, którzy zdobyli sobie w Paranie dobrze zasłużo- ną sławę.

Jeszcze dziś wieczór, to będzie najlepiej, bo ryby drapieżne o których dopiero mówiłem mają bystre oczy i przenikają najbardziej mętne wody, a biada ci starcze, jeżeli co którą z tych ryb spotka na swej drodze, był- byś bezpowrotnie zgubionym.

Abyś zaś nie odeszedł odemnie bez pa- miątki tej godziny i z wdzięczności za to że odbyłeś uciążliwą podróż do Petersburga aby mi powiedzieć prawdę, którą władcy tak rzadko otrzymują, weź ten obraz.

Niech on ci przypomina człowieka, który może na swoim ironie jest nieszczęśliwym jak ty w dalekiej Syberji, człowieka który pragnie najlepszego, jednak jest zapoznanym Wspomnij o nim, gdy usłyszysz, że Ale- ksander II. padł ofiarą swych nieprzyjaciół z których najstraszniejszym jest twój syn, poświadczyć mu wtedy żę i powiedz:

Umarł człowiek prawy. Przy tych słowach wręczył kowalowi, któ- ry ze zdumieniem stał milcząc i nieporusza- nie, mały medalionik ze swoim portretem, ujętym w ramki z dyamentów.

Równocześnie pociśnął guzik od dzwonka którego dźwięk przywołał kamerdynera.

— Wyprowadź tego człowieka z pałacu — rozkazał car — postaraj się o to, aby po- wrócił najwygodniejszą drogą do swej sie- dziby i wolą moją jest, aby mu nic przy tem nie zabrakło.

Wulkow przystąpił do cara i chwycił jego rękę.

Pochwycił się i chciał ją pocałować, lecz zanim to mógł uczynić, z oczu jego spadły już dwie gorące łzy na rękę cara.

Teraz goręcej pragnąłbym jeszcze, jak kiedykolwiek rzekł kowal — żebym mógł jeszcze kiedyś w życiu spotkać mego syna, chciałbym mu powiedzieć, że walka jego jest niesłuszna, jego nienawiść bezowocna, bo aby zawsze władał Rosją tacy cesarze, jak ty Aleksandrze, którego niech Bóg błogosławi.

Skinienie cara, a kamerdyner wyszedł ra- zem z kowalem

Aleksander II. został sam. Był bardzo wzruszony i chciał udać się właśnie do swej sypialni, gdzie zamykał się zwykle, gdy go rozpacz ogarniała, gdy wtem powiediano mu, że policmajster Petersburga pragnie pomówić z nim w sprawie nie cier- piącej zwłoki.

Twarz Aleksandra II. jeszcze bardziej spo- chmurniała, właśnie tego Kardowa ze wszyst- kich ludzi na świecie, chciałby najrzadziej widzieć.

Lecz mógł przynieść rzeczywiście ważną wiadomość, że się coś wydarzyło takiego, że potrzebuje koniecznie jego.

Kazał więc Kardowa wpuścić. Policmajster wszedłszy do carskiego ga- binetu nisko się skłonił, a potem wyprostował się i rzekł głosem, w którym znać było dżenie.

— Przychodzę powinszować jego cesar- skiej mości cudownego ocalenia, a zarazem wyjawić środki, jakich postanowiłem użyć.

— Dziękuję ci za życzenia, Kardow, lecz otwarcie mówiąc, gdyby twój ludzie byli nie co czujni, byłoby się obeszło bez tej dener- wującej sceny.

— Wasza cesarska mość raczej nie zapo- minać, że ulice były obsadzone nie przez po- licyę, lecz przez żołnierzy; zawsze było mo- jem życzeniem, aby strażenie drogiej osoby rosyjskiego cesarza było powierzonym duszą i ciałem oddanej mu policji, a nie wojsko- wym, między którymi nihilizm za bardzo jest rozgąszczonym

— Sądziś rzeczywiście, Kardow, że na- wet pomiędzy moimi żołnierzami znajdują się spiskowcy?

— Nietylko między żołnierzami, lecz także między generałami, których wasza cesarska mość własnoręcznie obdarzał gwiazdami i orderami.

— To nie może być — zawołał car — czem udowodnisz to twierdzenie?

— Wymienię tylko nazwisko — odrzekł Kardow — jeżeli wasza cesarska mość mi rozkaże.

— Wymień je — zgubił go, chociażby to był najbliższy mojego tronu, jeżeli tylko oskarżenie twoje się sprawdzi.

— Generał Kundson — rzekł głucho po- licmajster.

— Z piersi Aleksandra II. wydobył się głośny śmiech.

— Mój kochany Kardow, zawsze uważa- łem cię za tęgiego urzędnika, nie weźmiesz mi więc za złe, jeżeli ci powiem że byś w swej wyobraźni nie zadaleko się nie zapuszczał

Wiesz czem jest dla mnie Kundson, wiesz że jest on moim nauczycielem w rzemiośle wojennem, że wiele ma zawdzięczać i mogę mu zufać, jak sobie samemu

— A jednak będę mógł udowodnić, że pozostaje w tajemnej łączności z nihilistami. Aleksander zmarszczył czoło

— Kardow — rzekł przystępując do po- licmajstra — w ostatniej chwili byliśmy sz- mi, nikt tego nie słyszał co ty powiedziałeś chcę o tem zapomnieć, lecz proszę cię, żebyś mi nigdy więcej z tem nie wyjeżdżał i wo- góle żebyś nie przychodził do mnie z oska- rżeniem na mego przyjaciela generała Kun- dsone.

— Jeżeli mi wasza cesarska mość to roz- każe — rzekł Kardow pochylając głowę — to będę milczał, lecz będzie to trudne dla mnie zadanie, bo zawsze będę nosił w sobie przekonanie, że wasza cesarska mość obcuje ze swym nieprzyjacielem, a ja nie będę mógł waszej cesarskiej mości przed nim ochronić. Ogromnie wzburzony chodził tam car i na powrót do pokoju.

Kilka minut upłynęło w milczeniu, Kardow stał milcząc i nieruchomie, jak posąg.

Car zaś przystąpił do okna wychodzącego na podwórze pałacowe i otworzył je.

Nagle odwrócił się i rzekł:

— Za często w moim życiu mnie oszuka- no, dlatego mam prawo być niedowierzającym dlatego chcę dowodów na to coś mi powie- dział, przynieś mi dowody.

Utrzymuję, że jest w łączności z nihilista- mi, bo wiele osób, podejrzanych o nihilizm, wchodzi do jego domu.

— To jeszcze niczego nie dowodzi. — A gdyby wasza cesarska mość usły- szała to z ust tego który widział generała Kundsona na zgromadzeniu nihilistów?

— To, będzie zależało od tej osoby, o ile mogą wierzyć w jej wiarygodność.

— Jest to człowiek, którego czi nic nie można zarzucić, człowiek, którego i wasza cesarska mość musi znać, bo jego geniusz przedsięwzięty wyświadczył już Rosji ne- jedną przysługę.

— A więc rzeczywiście uczciwy obywa- tel? — zapytał car bjaźliwie, że jego pyta- nie może być potwierdzonem.

— Jest to bankier i sławny król kolei żel- aznych. Mikołaj Jagodkin.

Car zamilkł i zagryzł usta.

— Lecz skąd może Jagodkin wiedzieć, że generał Kundson brał udział w zgromadzeniu nihilistów?

— Bo on był również w niem.

— Więc Jagodkin jest także nihilistą?

— Nihilist państwowym, najjaśniejszy paniel — Mów wyraźniej, co rozumiesz pod tym wyrazem.

— Nihilist państwowym nazywam takie- go człowieka, który ze względu na korzyść państwa został nihilistą, to jest na moje ży- czenie.

— Więc Jagodkin daje się używać do po- dobnych czynności, każdy szpieg jest pra- wrotny, Kardow, i nie można mu ufać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Z Kurytyby.

### Wystawa w szkole przemysłowej.

Dnia 19 b. m. w piątek wieczorem odbyło się w tutejszej szkole przemysłowej uroczyste otwarcie wystawy szkolnej. Obecny był prezydent, liczni urzędnicy federalni i stanowi oraz wiele gości kurytybskich. Dyrektor szkoły Paulo Assumpção wskazał publiczności owoce całorocznej pracy: roboty rzemieślnicze z wszystkich zakresów a także urządzenie warsztatów, gdzie młodzież zastosowuje praktycznie swe wiadomości teoretyczne.

Obecni, oglądający wystawę nabrali przekonania, że szkoła ta pozostaje pod kierownictwem nauczycieli fachowych i doświadczonych i kształci swych uczniów należycie i gruntownie.

### Falsyfikaty!

Znów pojawiły się w mieście naszym fałszywe banknoty; są to nowe dziesięciomilreisowe papiery estampy A, które na przedniej stronie posiadają siedzącą postać kobiecą i orła, a na odwrotnej stronie brunatno-czerwony rysunek. Papier tych fałszywków jest znacznie cieńszy niż w banknotach prawdziwych; dlatego też przebija nieco na stronie odwrotnej druk strony przedniej. Na obu stronach jest druk o wiele słabszy i mniejszy niż na prawdziwych 10 milreisowych papierach a także barwa rysunków jest bardzo mała i niezbyt wyraźna.

## Haniebne postępowanie Anglii.

Jest wiadomem, że wojnę współczesną wywołała Anglia, powodowana zazdrością ku handlowej potęgze kolonialnej Niemiec. Jak nieuczciwem było wywołanie tej wojny, tak też haniebnem całe jej prowadzenie przez Anglię. Rząd angielski pchnął na pole walki Francję, Belgię, Rosję, Japonię i Włochy a chciał też Rumunię i Grecję a nawet Chiny, po to, by krwią tych sprzymierzonych zatłumić swój rachunek z Niemcami.

Tylko dla pozorów walczą we Francji nie bardzo liczne pułki angielskie; ogromną zaś większość wojsk sprzymierzonych tworzą armie nieangielskie, przelewające krew dla celów państwowych Anglii.

Sprzymierzeni poczynają to obecnie poznawać, prasa francuska a nawet włoska publikuje ostatnimi czasy dość często głosy niezadowolenia z hegemonii Anglii, lecz to zapóźno. Sprzymierzeni muszą ponieść zżubne dla siebie skutki tego wystugiwania się sprawie angielskiej.

Wobec państw, które nieusłuchały poszeptów rządu londyńskiego i nie porwały na rozkaz Londynu lekkomyślnie za oręż, występuje Anglia brutalnie i nieczemnie. Przykładem tego postępowanie Anglików wobec Grecji, gdzie wysłannicy angielscy uknuli spisek na życie króla Konstantego, zwolennika, jak wiadomo, państw centralnych.

Koroną zaś haniebnego postępowania Anglii jest sprowadzanie dzikich plemion afrykańskich i indyjskich na teren europejski do wojny z Niemcami i Austrią. Takie wojowanie zapomocą dzikich ludów jest niebywałem w dziejach wojen europejskich zjawiskiem, świadczącym wymownie, jak nisko moralnie upadła Anglia, która nie gardzi żadnym, najbardziej potwornym środkiem by ratować swą sytuację wojenną.

## TELEGRAMY

z dnia 20—23 listopada.

### Nowy Bazar zdobyty.

Jak donosi urzędowy telegram z Berlina, armia niemiecka zajęła dnia 20 b. m. miasto Nowy Bazar, położone w zachodniej Serbii, w pobliżu granicy czarnogórskiej.

### W Konstantynopolu.

Berliński telegram z dnia 22 b. m. powiada, że niemiecko-austriackie pułki weszły już do Konstantynopola.

### W zachodniej Serbii.

Armia węgierska generała Koewesa po zajęciu Ivanicy położonej nad górnym biegiem zachodniej Morawy, podążyła w kierunku południowo-zachodnim, gdzie zajęła pozycje nieprzyjacielskie nad rzeką Uvac; celem jej jest zajęcie północnej części Sandżaku Nowobazarskiego.

### Straty armii serbskiej

Według wiadomości z Nowego Jorku stracili Serbowie w ostatnim tygodniu 20000 żołnierzy, zabranych do niewoli.

W niewoli austriackiej znajduje się też były serbski prezydent ministrów Geor gewicz.

### Król serbski na tułaczce.

Telegram z Nowego Jorku powiada, że niepotwierdzoną jest wiadomość, podawana przez niektóre dzienniki europejskie, jakoby król Piotr serbski wyjechał do Włoch. Natomiast pewnym jest że uciekł on poza granice Serbii, lecz miejsce jego pobytu jest nieznane.

### Włosi w Salonice.

Jak donosi telegram z Londynu, ekspedycja wojenna włoska przybyła na 5 okrętach transportowych do Salonik i wylądowała w tym porcie, celem połączenia się z wojskiem angielsko-francuskim.

### Pod Strumicą.

Z Aten donoszą, że Bułgarzy zaatakowali nadzwyczaj silnie pozycje francuskie pod Strumicą.

Dotychczasowy przebieg tej walki jest dla Francuzów niekorzystny.

### Przeciw własnym sprzymierzeńcom.

Z Salonik nadchodzi wiadomość, że pod miastem Dedi spotkali Francuzi uciekające wojsko serbskie a — sądząc że to Bułgarzy — zaatakowali je gwałtownie i zdziesiątkowali. Dopiero po skończonej bitwie przekonali się pogromcy po niewczasie, że zniszczyli Serbow, swych własnych sprzymierzeńców.

### Kłeska Czarnogóry.

Austriacko-węgierska armia zadała wojsku czarnogórskiemu zupełną klęskę pod miastem Priboj. Pokonane siły czarnogórskie są na całej linii w odwrocie.

Rząd czarnogórski czyni przygotowania, by przenieść się niebawem z Cetynii do Skutari.

### Spisek na życie króla Konstantego.

Telegram z Berlina donosi, że Angliacy pracują w Salonikach nad obaleniem dynastji greckiej i detronizacją króla Konstantego. Władze ateńskie wykryły spisek uknuty na życie króla, przez in dywidua zaprzędane Anglii. Rząd grecki zastosuje przeciw spiskowcom najostrożniejsze środki zgodne z postanowieniem prawa wojennego. Spodziewanem jest zaprowadzenie stanu wojennego w całej Grecji.

### Blokada Grecji.

Prasa ateńska publikuje notę poselstwa angielskiego w Atenach, zapowiadającą, że państwa sprzymierzone zdecydowane są rozpocząć handlową blokadę Grecji.

Ogłoszą one wybrzeża i wyspy greckie jako sferę wojenną, by w ten sposób uniemożliwić wszelki import towarów zagranicznych i materiałów wojennych do portów greckich. Równocześnie będą zatrzymywane i kontrolowane wszystkie okręty greckie na morzu Egejskim.

Telegram z Aten donosi, że blokada wybrzeży greckich już się rozpoczęła; gabinet grecki zebrał się na nadzwyczajną naradę, w której wziął udział król Konstanty.

### W Dardanelach.

Z głównej kwatery tureckiej donoszą: «Dnia 17 b. m. odparły pułki tureckie ataki sprzymierzonych na forty Seddil Bahr i Anaforta.»

W parlamencie angielskim oświadczył lord Landsdowne, że naczelny wódz wojsk sprzymierzonych na półwyspie Gallipoli, generał Monro, doniósł rządowi angielskiemu, iż pozycje angielsko-francuskie nie dadzą się już dłużej utrzymać.

Nie pozostaje sprzymierzonym nic innego jak tylko opuścić Dardanele. W odpowiedzi na to rząd angielski wystąpił

lorda Kitchenera na Gallipoli, by się przekonał czy rzeczywiście opuszczenie Dardaneli jest konieczne.

### Na Adryatyku i morzu Egejskim.

W ostatnich dniach zniszczyły i zatopiły torpedowce austriackie na morzu Adryatykiem 13 okrętów włoskich.

Zaś na morzu Egejskim padły ofiarą torpedowca austriackiego dwie kanonierki angielskie, należące do floty wojennej egipskiej.

### W Mezopotamii.

Anglicy wtargnęli do Mezopotamii (provincji azjatyckiej Turcji) i dążyli na główne miasto Bagdad. Jednakże po drodze podniosły pułki indyjskie bunt, wskutek czego musieli Anglicy wstrzymać swój marsz w pobliżu miejscowości Kutel Amara, odległej o 170 km. od Bagdadu.

### Rosyanie i Anglicy w Persyi.

Wojska rosyjskie i angielskie dokonały w ostatnich czasach okupację Persyi, zajmując znaczną część ziem perskich i stolicę Teheran Szach wraz z rządem zbiegł w niewiadomym kierunku.

### Pertraktacje z rządem chińskim

Z urzędowych północno-amerykańskich źródeł upewniamy, że Anglia i Francja rozpoczęły z rządem chińskim pertraktacje, celem skłonienia Chin do wojny po stronie państw sprzymierzonych.

### Bombardowanie Wenecyi i Udine.

Z Wiednia i Rzymu donoszą, że aeroplany austriackie zaatakowały miasto włoskie Udine, gdzie zabiły 12 osób a 17 ciężko zraniły. Tesame aeroplany bombardowały następnie Wenecję, gdzie zniszczyły arsenał i kasarnie i uszkodziły forty Sanicolo i Aberpni.

### Na linii Isonzo.

Z austriackiej głównej kwatery donoszą:

Włosi wznowili znów ofensywę na linii Isonzo, atakując głównie Gorycję. 3.000 granatów rzucili na to miasto, wywołując w kilku punktach spustoszenie i pożar.

Jednakże ustąpić i cofnąć się musieli przed ogniem ciężkiej artylerji austriackiej, która wyrządziła im dotkliwie szkody.

### Bitwa pod Czartoryskiem.

Urzędowy telegram wiedeński powiada, że straty Rosyan w stocznej w ubiegłym tygodniu bitwie pod Czartoryskiem były bardzo wielkie; dotychczas znaleziono i pogrzebano 2500 trupów rosyjskich. Prócz tego dostało się w ręce austriackie 400 (nieużytych) bomb rosyjskich, tysiące karabinów i wielka ilość amunicji.

Nad rzeką Styrem ufortyfikowali się Rosyanie znakomicie, widocznie przypuszczali, że przyjdzie im tam przezimować; na zachodnim brzegu tej rzeki zajęli oni 4 szczególnie silne pozycje zaopatrzone w małe forty i kasarnie dla wojska. Jednakże dzięki wyższości strategicznej sił austriackich niema już tam Moskali a cały zachodni brzeg Styru jest w posiadaniu Austriaków.

### Nowy Skład Apteczny.

Otworzył w tych dniach przy ulicy Riachuello nasz rodak, p. Walery Wiśniewski, długoletni kierownik pierwszorzędnej apteki w Kurytybie.

Skład ten wyposażony jest w obfite materiały apteczne wszelkiego rodzaju, po cenach bardzo przystępnych.

To też spodziewamy się, że Szan. Rodacy z Kurytyby i okolicy, a szczególnie p. p. lekarze i aptekarze polscy poprą to młode przedsiębiorstwo.

### Obchód listopadowy.

Złączonych towarzystw, «Tadeusza Kościuszki, Łączności i Zgoda, Świętego Stanisława i Kółka Młodzieży Polskiej» będzie miał miejsce dnia 5 grudnia, bieżącego roku.

Wychód odbędzie się z «Kółka Młodzieży Polskiej» punktualnie o godzinie

9 1/2 rano, skąd uda się do kościoła Św. Stanisława, na ulicy Aquidaban, a z powrotem nazad do Towarzystwa Kółka Młodzieży Polskiej, gdzie będą mowy i deklamacje dzieci szkolnych, na który to obchód prosimy o udział wszystkich Rodaków.

Zarząd.

## OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 24 listopada

### Zdobycie Sandżaku Nowobazarskiego.

Armia generała Koewesa wtargnęła do Sandżaku Nowobazarskiego, gdzie zajęła miejscowość Sjenicę, położoną w pobliżu miasta Nowy Bazar. Zaś wojska generała Gallitza obsadziły ufortyfikowane miasto Trepolje, znajdujące się niedaleko granicy czarnogórskiej.

### Kłeska włoska w Trypolisie.

Powstańcom arabskim w Trypolisie sprzyja stale szczęście wojenne; zadali znów Włochom porażkę — pod miastem Fizan — zabierając 22 dział i 10 karabinów maszynowych.

### Dymisja gen. Frencha.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że komendant wojsk angielskich we Francji, gen. French, podał się do dymisji, z powodu różnicy zdań z generałem Joffre.

Następcą jego ma być generał Fock.

## MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

rozmaita masaże ręczne

lecząc zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 21. Kurytyba.

### POMIESZKANIE

do wynajęcia duże o 4 pokojach i kuchni.

Biższa wiadomość ul. Saldanha Marinho N. 129.

Nowy polski

### Zakład Fryzjerski

otwieram z dniem 15 listopada b. r. przy ul. Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady »Swój do swego!«

Z uszanowaniem

A. Kowalski

## Bacność!!

Kto chce się ubrać dobrze i elegancko po bardzo przystępnej cenie, może sobie wybrać towar u mnie; mam go w najlepszej jakości i w różnych cenach. Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i damskie.

FRANCISZEK KURECKI

ul. Saldanha Marinho Nr. 129.

## Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidaban 64

prowizora farmacji, chemika, bakteriologa

Tad. Danielewicz

poleca

po cenach bardzo niskich

Siny kamień

(Siarczan miedzi)

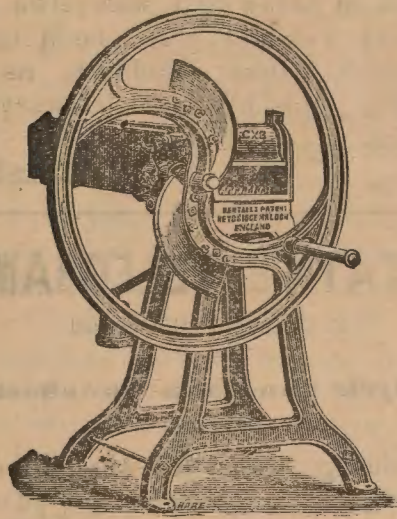
Isis Vitalin

Elisir żołądkowy

dla cierpiących na żołądek

i wiele innych.





**„CASA METAL“**

DE  
**HAUER JUNIOR & WEISER**  
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

**Pierwszorządny DOM Importowy!**

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

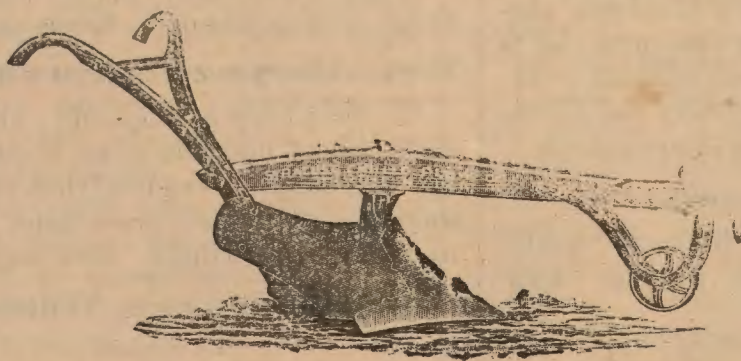
obfity wybór:

**żelaza, stali, towarów ze-**

**laznych i szklanych,**

oraz sprzętów gospodarstwa do-

mowego i t. d.



**„Casa Ideal“**

**Wielki Skład Obuwia!!**

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

**KRAWIEC POLSKI  
JAN FAUCZ**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA,  
obok kościółka Rosario.

**Dr. S. Kossobudzki**

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu

Telefon Nr. 537.

CURITYBA -- PARANÁ

**Dr. Józef Czaki**

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria“ w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

**WIELKI DOM IMPORTOWY**

w Kurytybie

**Hauer & Irmao**

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

**Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.**

**Pługi najnowszej konstrukcji.**

**Wielki Skład Farb Malarskich** wszelkich gatunków.

**Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laklery, Pędzle, i t. d.**

**Naczynia Kuchenne:** Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

**Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:**

**Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i**

**Welnane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.**

**Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.**

**Ceny możliwie niskie!**

Głosy wszystkich sfer ludności i prasy stwierdzają jednoznacznie, uzdrawiającą działalność pozywnego preparatu solnego

**„Isis Vitalin“**

Poniżej, o ile miejsce pozwala, podajemy kilka z pomiędzy bardzo wielu pochlebnych świadectw uznania, z których wynika, na jak liczne dolegliwości jest „Isis Vitalin“ niezawodnym środkiem leczniczym.

„Czuję się zobowiązanym podać do publicznej wiadomości, że cierpiąc długie lata na osłabienie nerwów, odzyskałem w zupełności zdrowie i siły przez użycie 5 ciu flaszek „ISIS VITALINU“. Przeto składam to świadectwo chętnie, z własnych pobudek, bez niczyich obcych wpływów.  
S. Bento, Lençol (S. Catharina)  
12 lipca 1915 r. Franciszek Kikił.“

Byłam przez lat 4 do tego stopnia chorą, że ledwie mogłam przejść przez izbę cierpiącam na bezsenność i brak apetytu. Wszystkie środki lecznicze, jakich używałam, nie pomagały mi wcale. Dopiero, gdy za radą brata użyłam „Isis Vitalinu“, mogłam po krótkim czasie spać i odzyskałam apetyt.  
Po użyciu 5 flaszek tego lekarstwa jestem zupełnie zdrową.  
Hansa (S. Bento) 14/9 1913. Anna Szwarz.

W znanym dzienniku „Deutsche Post“ wychodzącym w S Leopoldo (Rio Grande do Sul) czytamy w numerze z dnia 14. stycznia 1915 r. następującą korespondencję:  
„Ogólnie twierdzą, że pewne fabrykaty zawdzięczają wielki swój pokup gorliwej reklamie, zaś o ich jakości i użyteczności prawie m. wy być nie może.  
Kto chciałby to twierdzenie zastosować do ogólnie znanego preparatu „Isis Vitalin“, ten przy pierwszym spróbowaniu „Isis Vitalinu“ dozna rozczarowania i przyzna, że w tym wypadku szeroka reklama jest prowadzona tylko w interesie cierpiącej ludności.  
W tych dniach piłem „Isis Vitalin“ celem orzeźwienia się i przekonałem się że „Isis Vitalin“ jest najmilszym ze wszystkich znanych mi napojów. Ponieważ ten preparat jest zarazem środkiem leczniczym, więc to orzeźwienie jest podwójnej wartości.  
Wreszcie należy dodać, że „Vitalin“ można pić jak sok z wodą musującą. Jestem przekonany, że „Isis Vitalin“ może być dla anty-alkoholików wyborynym i ulubionym napojem;

szkoda tylko, że właściciele restauracyi jeszcze „Vitalinu“ jako napoju stołowego w swych lokalach nie wprowadzili. Spodziewać się należy, że wkrótce „Isis Vitalin“ doczeka się należytego rozpowszechnienia i uznania“.

„Moim dwóm starszym 7 i 9 letnim dzieciom dałem z polecenia przyjaciela „Isis Vitalin“ i już po użyciu parę flaszek przekonałem się, że stan zdrowia znacznie się polepszył. Mogę więc ten preparat jaknajlepiej polecić wszystkim, co cierpią z jakiegokolwiek słabości.  
Plato Wyborski  
B Colonia — Rio Grande do Sul.

Znany przemysłowiec z Joinville p. August Stock pisze w uznaniu za wyborne uzdrowienie go przez

**„ISIS VITBLIN“**  
co następuje:  
„Od długiego czasu cierpię na wielkie zdenerowanie, które uniemożliwiało mi wszelką pracę. Wiele środków lekarskich i rad wypróbowałem bezskutecznie. Dopiero na zlecenie pewnego lekarza użyłem „Isis Vitalinu“, który pomógł mi nadzwyczaj dobrze. Dziś jestem zupełnie przy zdrowiu i nie uczuwaam żadnych dolegliwości.“

Pocieważ „Isis Vitalin“, zmieszany z wodą daje bardzo smaczną lemoniadę, szczególnie orzeźwiająca w lecie dlatego trzymam obecnie zawsze w domu „Isis Vitalin“ dla użytku całej mej rodziny, zarówno młodych jak i starych.

„Isis Vitalin“ jest ekstraktem, którego flaszka daje 60—65 szklanek lemoniady; jest więc środkiem i drdzo tanim. Lemoniada ta jest godną po ocenianiu, gdyż dodaje werwy życiowej i krzepi zdrowie.

Przy tej okazji dziękuję Panu publicznie za Pański znakomity preparat.  
Joinville 5 września 1914.

August Stock.

Zastępca generalny na Paranie: **Carlos Luhm & Irmaos.** Kurytyba.